Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Białystok Sobota 17 Października 1931 r.

Cena 20 gr

GŁOS ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

GAZETA REGJONALNA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

Rok II

Redaktor naczelny: JAN WALEWSKI

Nr 239 (310)

FRANCJA NIE POZWOLI ZŁAMAĆ, ANI NAWET STĘPIĆ SWEJ SZPADY

W przededniu wizyty premjera Lavala u prezydenta Hoovera

W cyklu artykułów najpoważniejszych publicystów międzynarodowych dajemy dziś artykuł redaktora politycznego dziennika „Le Journal" p. Saint-Brice'a, który zapoznaje opinję polską z sądem Francji o wizycie premjera Lavala w Waszyngtonie.

Paryż w październiku.

Opinja publiczna francuska musi naprawdę wielkiem zaufaniem darzyć szefa swego rządu, jeśli p. Laval może sobie pozwolić na złożenie wizyty w Waszyngtonie. Czyż bowiem pierwszem wrażeniem, jakie wywołuje wiadomość o tej podróży nie jest przedewszystkiem nieufność? Waszyngton stawia przecież przed oczy Francji przedewszystkiem dwa wspomnienia: —poniżenie doznane na konferencji morskiej w 1922 roku i tak głęboko godzące w poczucie sprawiedliwości uregulowanie sprawy długów i odszkodowań.

Oczywiście, że niema tego złego, któreby na dobre nie wyszło:—bezpośrednim skutkiem konferencji morskiej był wspaniały wysiłek dla podźwignięcia marynarki francuskiej. Fakt zaś, że Ameryka rościła sobie pretensje do wglądania w zagadnienie długów i odszkodowań i to w charakterze instancji decydującej o tem, czy i ile Europa płacić może—skłonił Francuzów do szczególnie czujnego baczenia na sposób przeprowadzenia likwidacji spraw finansowych wojny.

Mimo to, w przededniu konferencji z naszymi przyjaciółmi z za oceanu, pierwszym odruchem naszym nie będzie wzywanie duchów opiekuńczych Franklina i La Fayette'a, lecz wołanie „uwaga"! O ileż jednak energiczniej trzebaby nawoływać do czujności, gdyby w ciągu kilku miesięcy p. Laval nie zdołał sobie wyrobić opinji człowieka, posiadającego niezwykle silną wolę i zdecydowane poczucie tego, co należy i czego nie należy czynić.

Rozwój wypadków, poprzedzających podróż p. Lavala za ocean był niezwykle charakterystyczny. Zaczęło się wszystko od przyjazdu dyrektora Banku Rzeszy Niemieckiej do Francji z żądaniem pożyczki dwudziestu miljardów franków dla ratowania państwa niemieckiego przed ruiną finansową. Premjer Laval dał dr. Lutherowi zupełnie szczerze do zrozumienia, iż poprostu pomylił się w adresie. Wówczas Anglja, już w przeczuciu wiszącej nad nią katastrofy funta uprosiła Francję, aby zechciała ona zgodzić się na pertraktacje z kanclerzem Brueningem. Pan Piotr Laval zgodził się na te rokowania, ale zapowiedział zgóry:—„chętnie będę rozmawiał, ale pod warunkiem, że Francja nie da ani grosza, dopóki nie otrzyma od Niemiec zupełnie pewnych gwarancyj materjalnych i politycznych". Kanclerz Brüning zorjentował się szybko, że warunków tych nie uda się obejść.

Postanowiono jechać do Londynu, aby tam szukać jakiejś formuły porozumienia, ale i wtedy uprzedził p. Lava:— „jedziemy do Londynu, jeśli chcecie koniecznie, ale będziemy mówić jedynie o prowizorycznem ustaleniu zobowiązań, a trzeba będzie przytem pamiętać, że Francja nigdy nie zgodzi się na to, aby ją, jako wierzyciela, usunięto na drugi plan".

Premjer Laval umiał dotrzymać tego, co zapowiedział, i dlatego Francuzi bez najmniejszych obaw wysłuchali oświadczenia swego szefa rządu, który przed podróżą do Berlina mówił: „będziemy się starali jedynie stworzyć podstawy przyszłej współpracy ekonomicznej i zrobimy próbę uzgodnienia wspólnych interesów obu krajów".

W międzyczasie doszło do wiadomości publicznej, że p. Laval został zaproszony do Waszyngtonu. Nie będzie od rzeczy przypomnieć tutaj w jakich warunkach zaproszenie to nastąpiło.

W tym bowiem, niezbyt zresztą odległym czasie, Anglja i Stany Zjednoczone usiłowały ukryć starannie swoje trudności finansowe. Opowiadano nam, że p. Laval odbył rozmowę z dziennikarzami amerykańskimi w Paryżu i dał im pewne wyjaśnienia na temat zasad francuskiego memorandum rozbrojeniowego. Wiadomo powszechnie, że dokument ten dzięki swej szczerości niezbyt podobał się w Stanach Zjednoczonych. Stwierdzono w nim bowiem kategorycznie, że Francja posunęła redukcję swej siły zbrojnej do ostatecznych granic dopuszczalnych i że nie będzie już kontynuować rozbrojenia, aż do chwili zrealizowania koncepcji solidarnej obrony państwa napadniętego. Takie rozumowanie, oczywiście, nie idzie w smak amerykanom, którzyby chcieli zachować zupełną swobodę działania, a jednocześnie robić oszczędności i redukować zbrojenia kosztem innych.

Argumenty p. Lavala trafiły do przekonania korespondentom amerykańskim, którzy zresztą siedząc dłużej w Europie patrzą już trochę innym wzrokiem na wypadki, aniżeli ich koledzy w Stanach Zjednoczonych.

Podobno więc z ust jednego z dziennikarzy amerykańskich w Paryżu padła uwaga pod adresem p. Lavala: — „powinien pan stanowczo pojechać do Waszyngtonu i wytłomaczyć to osobiście prezydentowi Hooverowi".

Jest rzeczą nie mniej pewną, że prezydent Hoover pragnął równie mocno pomówić z premjerem francuskim o możliwościach wielkiej akcji, mającej na celu zażegnanie kryzysu coraz bardziej dającego się we znaki Stanom Zjednoczonym. Pragnienie to mogło tylko wzmagać się w miarę, gdy współzależność dolara i funta coraz bardziej wstrząsała podstawami amerykańskiego systemu monetarnego. Prezydent Stanów Zjednoczonych musiał wówczas uświadomić sobie, iż bez pomocy Francji niewiele da się zrobić.

Wszystko to jednak nie zmniejszyło niepokoju Francuzów w obliczu podróży do Waszyngtonu, ale—przeciwnie nawet—mogłoby go zwiększyć, gdyby nie to, iż mają oni stuprocentową pewność, że p. Laval nie jest człowiekiem, który pozwoliłby się „uwieść" jakiejś sytuacji wówczas, gdy nie przedstawia ona przynajmniej tyleż możliwości zysku, co ryzyka. Świadomość, że jest się niezbędnym czynnikiem dla czyjegoś ratunku—jest oczywiście przyjemną, ale trzeba przyznać, że chwyt człowieka tonącego za szyję nie należy dla ratującego do rzeczy bardzo bezpiecznych.

Człowiek tonący rzadko zdaje sobie z sprawę z tego, iż może sparaliżować ruchy ratownika. Na szczęście jednak w tym wypadku, ratujący jest ostrożny i ma zimną krew.

Pan Piotr Laval rozumie dobrze, iż do konferencji rozbrojeniowej nie można przystępować bez gruntownego przygotowania, ale jest zdecydowany stanowczo niedopuścić do wplątania problemów bezpieczeństwa do układów finansowych. Nie należy on pozatem do tych, którzy skłonni są do podtrzymywania nierealnej tezy redukcji zbrojeń, jako środka walki z bezrobociem, ani do tych, którzy pragną zapewnić pokój, pobudzając poszczególne państwa do współzawodnictwa w rozbrojeniu się lub zmieniając podstawowe zasady traktatów pokojowych. Premjer Laval jest zdania, że jedynym środkiem, prowadzącym do zmniejszenia ciężaru zbrojeń jest utrzymanie takiej równowagi sił, jaka ustaliła się pod koniec wojny, aż do chwili, kiedy państwa zdadzą sobie sprawę z obowiązku solidarnej obrony przed napastnikiem.

Pan Laval nie pozwoli obecnie nie tylko złamać, ale nawet stępić szpady francuskiej. Nasi sprzymierzeńcy mogą być o to równie spokojni, jak my.

To samo da się powiedzieć o sprawach finansowych. Szef rządu francuskiego nie jest oczywiście tak naiwny, ażeby wierzył, że można skłonić do płacenia ludzi, którzy nie mają pieniędzy.

Ale z drugiej strony nikt mu nie zdoła wmówić, że zrewidowanie możliwości płatniczych ze szkodą dla oszczędnych i z zyskiem dla rozrzutnych bankrutów—jest środkiem uzdrowienia finansów i przywrócenia zaufania. Tembardziej nie będzie on chciał słyszeć nawet o równouprawnieniu długów, które są jedynie rachunkami wojennymi już spłaconymi krwią—z odszkodowaniami za systematyczne rujnowanie majątku narodu francuskiego przez wojska niemieckie w czasie wojny.

Premjer Laval wie dobrze, iż trzeba właśnie w interesie samej Francji uczynić wszystko, aby zapewnić odbudowę funta, zapobiec nowej katastrofie marki niemieckiej i wzmocnić dolara, ale nie da się nabrać na zwodnicze teorje, które każą ratować chorą walutę przez stworzenie fikcji waluty międzynarodowej i nie poświęci franka.

Pan Laval jest pierwszym z pośród tych, którzy uznają zjednoczenie dobrej woli za najważniejszy czynnik naprawy świata, ale żąda jednocześnie, ażeby doceniono poświęcenie, jakie w tym wypadku gotów jest uczynić naród, który przecież byłby w najmniej złem położeniu, gdyby zostawiono sprawy ich normalnemu biegowi.

Francuzi chcą być wspaniałomyślni, ale nie pozwolą się oszukać.

Wreszcie premjer francuski należy do tych, którzy uważają zapewnienie pokoju bez naruszenia istniejącego stanu rzeczy—za pierwszy warunek odbudowy świata. Można być najzupełniej spokojnym, iż nie zezwoli on na żadne zmiany ani w przepisach traktatów, ani w przebiegu linij granicznych.

Jeśli amerykanie okażą się skłonni do uznania takich właśnie umiarkowanych i rozsądnych poglądów — wówczas wizyta w Waszyngtonie może być punktem wyjścia dla wielkiej i skutecznej akcji międzynarodowej. W przeciwnym razie—p. Laval zrobi tylko piękną podróż, zresztą nader pożyteczną dla młodych mężów stanu.

I nie wątpię, że p. Laval zdobędzie się na tyle dobrego humoru, aby mówić amerykanom słowa prawdy z uśmiechem na ustach.

Saint-Brice.

Groźba katastrofy w Sowietach

Zupełne bankructwo rządów sowieckich

PARYŻ, 16.10. Pismo „Wozrożdenie" podaje w doniesieniu z Berlina, iż na odbytem w tych dniach posiedzeniu rady Banku Rzeszy z udziałem przedstawicieli przemysłu i banków, była omawiana kwestja kredytów w związku z przeżywanym przez bolszewików kryzysem finansowym. Między innemi w tem posiedzeniu zostały ogłoszone wyciągi ze sprawozdań konsulów niemieckich, które nadeszły do oddziału handlowego ministerjum spraw zagranicznych z Moskwy, Piotrogrodu, Kijowa, Odesy, Charkowa, Tyflisu, Archangielska, Samary, Omska i Irkucka. Ogólny sens wszystkich sprawozdań da się streścić w następujących słowach. Prawie na całym terytorjum ZSRR. urodzaje są niżej średniego, w niektórych zaś okręgach — źle, mniejsze o 35 proc. w stosunku do zeszłorocznych. Pod tym względem lepiej sprawa stoi na Syberji oraz Ukrainie. Kołchozy i sowchozy nie spełniły pokładanych na nich nadziei, gdyż dały w tym roku chleba o 60 — 70 proc. mniej w porównaniu z cyfrą, przewidzianą w planie. Sprawozdania konsularne pod tym względem oparte są na raportach miejscowych agentów władzy sowieckiej, zatrudnionych zbiórką zboża dla wywozu zagranicę. Transport funkcjonuje bez żadnego systemu i znajduje się w stanie chaotycznym. Taboru ruchowego brak; na głównych stacjach skupienia wagonów i parowozów tworzą prawdziwe cmentarzyska, przeszkadzające prawidłowemu funkcjonowaniu kolei. W niektórych miejscowościach zaczęto korzystać z taboru końskiego do przewożenia ładunków. Lecz wskutek braku paszy w szerokich rozmiarach rozwinąć transport końmi jest rzeczą niemożliwą.

Następnie cały kraj odczuwa głód mięsny. Szczególnie w okręgach północnych mięsa zupełny brak. Mięso stało się rzadkim produktem nawet dla cudzoziemców i korpusu dyplomatycznego, korzystającego ze specjalnych przywilejów.

Pieniądze stopniowo pozbawiane są wszelkiego znaczenia w sowieckiem gospodarstwie. Włościanie odmawiają przyjmowania czerwońców, żądając za swoje produkty zapłaty wyrobami fabrycznemi. Nawet bary wiejskie, wynoszące produkty spożywcze na stacje w czasie przyjścia pociągów, żądają za nie materjałów łokciowych lub skór dla reperacji obuwia. Prawie cała ludność pozbawiona jest płótna na bieliznę, wobec czego często spotyka się włościan, ubranych w kożuchy, nałożone na gołe ciało.

W okręgach fabrycznych stale wynikają zaburzenia wśród robotników na tle kryzysu spożywczego oraz towarowego. Władze sowieckie starają się te zaburzenia likwidować środkami łagodnemi, bojąc się stosować kar.

Sprawozdania konsularne określają nastrój mas, jako „pasywny sprzeciw na całym froncie".

Ogólny wniosek wszystkich doniesień sprowadza się ku temu, że o ile nie nastąpi w najbliższym czasie radykalna zmiana w odżywianiu ludności na lepsze — katastrofa jest nieunikniona.

Na uczestników zebrania doniesienia te wywarły ogromne wrażenie.

Dr. Lüther prosił zebranych o powstrzymanie się od ogłoszenia tych danych w prasie, gdyż przy obecnej sytuacji ekonomicznej Niemiec bankructwo rządu sowieckiego wyrządziłoby wielką szkodę najpierw Niemcom, które były dotąd głównym kredytorem Moskwy.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Uchwalenie ustaw o podatku w naturze i podatku od piwa

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 16.10. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 16.15 Na wstępie przyjęto ślubowanie poselskie od posła Bohdana Bilyńskiego z klubu Ukraińskiego, który wszedł na miejsce po ś. p. pośle Haluszczyńskim.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia projektu ustawy o ściąganiu podatków w naturze. Referował poseł Mosulski z B.B.W.R. Ustawa ma na celu przyjście z pomocą bezrobotnym w ciężkim okresie nadchodzącej zimy. W myśl tej ustawy zaległe podatki będą mogły być ściągnięte w naturze. Tyczy się to podatków gruntowego, majątkowego, spadkowego i przemysłowego. Podatki w naturze zostaną ściągnięte żytem, pszenicą, jęczmieniem gryką, ziemniakami i węglem. Ceny powyższych produktów będą obliczone według giełdy towarowej najbliższego rejonu, gdzie podatek zostanie ściągnięty.

Podatek w naturze może być opłacany przez płatnika również i wtedy, gdy ma już nałożony sekwestr. Projekt tej ustawy poza znacznemi ulgami dla płatników, przyniesie niewątpliwie i znaczną pomoc bezrobotnym. Charakter tej ustawy jest przejściowy i obliczony na okres czasu, kiedy skarb państwa będzie prowadził akcję niesienia pomocy bezrobotnym.

Projekt tej ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto projekt ustawy o zwolnieniu od podatku cukru, dla bezrobotnych. Poczem rozpatrzono projekt ustawy o opodatkowaniu piwa. Referował poseł Idzikowski z BBWR.

Projekt ustawy przewiduje podwyższenie stawek podatku od piwa, który od połowy 1924 r. nie był waloryzowany, zaś cena piwa w tym czasie osiągnęła zwyżkę ponad 50 proc.

Projekt nowej ustawy o opodatkowaniu piwa, jak również o podwyższeniu podatku od wina i miodu syconego przyjęto w II i III czytaniu.

System koncesyjny komunikacji autobusowej

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 16.10. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zostanie przedłożony ciałom ustawodawczym projekt nowej ustawy, dotyczącej zmian przepisów o uruchomieniu osobowych i towarowych pojazdów mechanicznych.

Projekt nowej ustawy idzie w kierunku usprawnienia komunikacji autobusowej przez wprowadzenie systemu koncesyjnego. Koncesje na uruchomienie osobowych i towarowych pojazdów mechanicznych według projektu nowej ustawy będą udzielane przez wojewódzkie władze administracyjno-ogólne tym przedsiębiorstwom, które utrzymywać będą stałą komunikację poza obszarem jednej gminy.

Warunki, na których zostaną udzielone wymienione koncesje, jak czas uprawnienia, wysokość opłaty i t. p. ogłoszone zostaną w specjalnem rozporządzeniu M-wa Robót Publicznych. Wprowadzając system usprawnienia, projekt nowej ustawy jednocześni postanawia, że właściciele obecnie posiadanych przedsiębiorstw komunikacyjnych mogą dalej prowadzić swoje przedsiębiorstwa na dawnych warunkach aż do czasu zużycia posiadanych pojazdów mechanicznych, nie dłużej jednak niż na okres 2 lat od daty ogłoszenia nowej ustawy.

Projekt nowej ustawy oprócz usprawnienia samej komunikacji autobusowej uwzględnia również interesy przedsiębiorców, którym daje możność spłaty zobowiązań według dłuższego okresu czasu oraz możność przystosowania się do nowych warunków.

Nadmienić należy, że wprowadzenie systemu koncesyjnego w przedsiębiorstwach komunikacyjnych już parokrotnie było wysuwane ze strony osób zainteresowanych, którym dotkliwie dały się we znaki niezdrowe stosunki i niezdrowa konkurencja przedsiębiorstw autobusowych.

Salomonowy wyrok Hagi

BERLIN, 16.10. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze ogłosił dziś orzeczenie w sprawie komunikacji kolejowej na linji Landwarowo — Koszedary. Orzeczenie to wydane zostało na skutek zlecenia Rady Ligi Narodów i w związku ze sporem polsko-litewskim w sprawie komunikacji kolejowej. Trybunał orzekł, iż według układów międzynarodowych rząd litewski niema obowiązku w obecnych okolicznościach otwierania ruchu kolejowego na tej linji.

Sąd doraźny w Grodnie

We czwartek, dn. 22 października r.b. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Grodnie Sąd doraźny.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 3-ch włościan, oskarżonych o zamordowanie siekierami swojego sąsiada, z którym mieli porachunki na tle zatargów o ziemię.

Bolączki i widoki na przyszłość przemysłu białostockiego

Wywiad z p. dyr. Kazimierzem Riegertem

Jednem z bardzo ważnych posunięć Wileńskiej Izby Przemysłowo—Handlowej było zainicjowanie utworzenia Ekspozytury Izby w Białymstoku i powołanie do życia Związku Przemysłowców, któryby skonsolidował i zespolił poszczególne gałęzie przemysłu, a szczególnie przemysł włókienniczy — pracujący w tej chwili na eksport.

Przemysł włókienniczy bowiem — a właściwie poszczególni fabrykanci, konkurując w eksporcie niejednokrotnie sprzedawali swoje wyroby ze stratami, byleby tylko nie utracić rynku zbytu.

Zorganizowanie więc Związku Przemysłowców stało się kwestją palącą i inicjatywa p. wiceministra Zawadzkiego przyszła w sam czas.

Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze, Związek Przemysłowców został już zorganizowany. Wybrano zarząd na czele z dyr. Riegertem.

Pragnąc zaznajomić szersze sfery naszych czytelników z celami Związku, zwróciliśmy się do prezesa p. dyrektora Riegerta z prośbą o wywiad.

Oczywiście temat ten jest tak obszerny, że nie sposób ująć go w jednym artykule dziennikarskim czy też wywiadzie, albowiem i zadania Związku będą niezwykle rozległe i różnorodne Dlatego prosiliśmy p. dyr. Riegerta o stały kontakt z czytelnikami „Głosu Ziemi Białostockiej" przez łaskawe podawanie Redakcji wszelkich informacyj dotyczących przemysłu w naszem województwie. Wywiad więc jest zapoczątkowaniem specjalnego działu przemysłowego, który jako stałą rubrykę zapoczątkowujemy z dniem dzisiejszym.

Słusznie się także stało, że na czele Związku stanął człowiek orjentujący się doskonale w stanie przemysłu w naszem województwie i znający dokładnie wszystkie potrzeby i niedomagania, o czem zresztą najlepiej świadczy poniżej zamieszczony krótki lecz treściwy i dużo mówiący wywiad.

— *Jaki cel przyświecał inicjatorom zorganizowania Związku Przemysłowców?* — zapytujemy dyr. Riegerta.

— Powołanie do życia takiego Związku, któryby zjednoczył wszystkich fabrykantów poszczególnych gałęzi przemysłu z terenu woj. białostockiego.

— *A jakie są zadania Związku Przemosłowców?*

— Zadaniem Związku będzie w pierwszym rzędzie współpraca i współdziałanie z władzami państwowemi i czynnikami gospodarczymi.

Związek bowiem reprezentuje nietylko poszczególne firmy czy też gałęzie, lecz cały przemysł województwa i jako taki niewątpliwie będzie zabierał głos w kwestjach gospodarczych obchodzących nasze województwo. Podstawowym zaś celem jest należyte zorganizowanie eksportu, który do tej pory uprawiany był na sposób tzw. „dziki" to jest li tylko na pewne kraje i przez każdego z fabrykantów na swoją rękę. System ten fatalnie odbijał się na fabrykantach bezpośrednio, a na życiu gospodarczem pośrednio.

Przykład: eksport włókienniczy, ograniczał się jedynie do ekspansji w kierunku na Daleki Wschód, Chiny, Mandżurje, a tam nie miał ochronny państwowo—prawnej, albowiem państwo nie może zawierać umów dla ochrony towarów poszczególnych firm. Wskutek wypadków politycznych utraciliśmy nietylko rynek zbytu, ale i zmagazynowane tam towary. Dalej, w chwili bieżącej rozwinął się eksport do Anglji, tak sukna jak i gotowych ubrań, a więc specjalności przemysłu białostockiego.

Konjunktura zapowiadała się świetnie obstalunki były prawie zapewnione i na rok przyszły. Spadek funta zachwiał całą kalkulacją poszczególnych fabrykantów i tylko skoordynowana akcja wszystkich eksporterów w kierunku uzyskania częściowego pokrycia poniesionych strat może uchronić włókienniczy przemysł białostocki od ruiny. I tu przed Związkiem otweira się szerokie pole działania.

Dalszym etapem będzie uzyskanie nowych rynków zbytu na Dalekim Wschodze, gdzie wskutek bojkotu towarów japońskich otwierają się przed naszym przemysłem pomyślne horoskopy eksportowe. Rzeczą ogólnie znaną jest, że przemysł włókienniczy w Polsce (przeważający w Białymstoku) jest sezonowym i przeżywa ciężki kryzys i zadaniem Związku będzie objektywne przedstawienie sytuacji tego przemysłu, aby tym sposobem władze i czynniki miarodajne orjentując się w sytuacji stosowały odpowiednie posunięcia dotyczące eksportu tej gałęzi (cła i zwroty ceł i umowy handlowe z innymi krajami.) Ponadto zadaniem Związku będzie nawiązanie ścisłego kontaktu z Izbą Przemysłowo—Handlową, a to celem uproszczenia wielu zbędnych formalności eksportowych.

— *Czy w Związku powstaną sekcje dla poszczególnych gałęzi przemysłu?*

— Oczywiście, poszczególne branże wytwórcze będą miały swoje sekcje, jak np. przemysł włókienniczy, drzewny, garbarski i td.

— *Kiedy stanie się aktualną sprawa utworzenia Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej?*

— Ekspozytura Izby już funkcjonuje przy Związku i ma funkcje zlecone, jak np. wydawanie zaświadczeń o pochodzeniu towarów, paszporty ulgowe, dział statystyczny i tp.

— *Jakie specjalne bolączki przeżywa przemysł białostocki?*

— Bolączek jest wiele i trudno je skonkretyzować w tej chwili, zmniejszają się one i zwiększają w zależności od sytuacji gospodarczej tak krajowej, jak i ogólno—światowej.

Na tem kończymy udzielony nam łaskawie przez pana dyrektora Riegerta wywiad.

Japonja grozi wystąpieniem z Ligi Narodów

TOKIO, 16.X. — Wiadomość nadeszła do Japonji o treści noty Stimsona wystosowanej do Ligi Narodów w sprawie akcji wojennej w Mandżurji wywołała wśród ludności ogromne wrażenie. Tłumy manifestują swe niezadowolenie wznosząc głośne okrzyki na ulicach.

Sekretarz stanu Stimson wysłał jeszcze dwie noty skierowane do rządu japońskiego. Treść tych not jest jednak przez rząd japoński trzymana w ścisłej tajemnicy wobec ostrego ich tonu, jednak rząd obawia się by opublikowanie ich nie wywołało jeszcze większego wzburzenia w kraju.

Rząd japoński wysłał obszerne instrukcje swemu przedstawicielowi przy Lidze Narodów w których precyzuje swe stanowisko w sprawie Mandżurji oraz w sprawie nieoczekiwanego udziału przedstawiciela Stanów Zjednoczonych wśród członków Rady Ligi Narodów.

Wśród generałów dowodzących wyprawą mandżurską panuje przekonanie, że Japonja nie może w żadnym wypadku dopuścić Ligi do mieszania się w sprawy Mandżurji i że raczej Japonja winna wystąpić z Ligi Narodów.

Skargi Chin, przed Ligą Narodów o bombardowaniu bezbronnych miast chińskich znalazły swój wyraz w oficjalnym rozkazie rządu do gen. Honjo, dowódcy sił lotniczych Japonji, by akcja japońska w powietrzu ograniczyła się jedynie do płatowców pościgowych.

Wakacje polskich dzieci z Niemiec

Już od szeregu lat, dzięki opiece społeczeństwa polskiego, przyjeżdżają do Ojczyzny dzieci polskie, zamieszkujące w Niemczech przy rodzicach, którzy są tam stale zatrudnieni. Spędzają one w różnych zakątkach Polski letnie wakacje i utrzymują w ten sposób łączność z krajem rodzinnym. Jak wiadomo w Niemczech polaków jest przeszło pół miljona. Zamieszkują oni przeważnie w większych skupieniach Śląsk opolski, Warmją, Mazury, Westfalję. Ilustracja nasza przedstawia moment odjazdu grupy dzieci polskich, pochodzących z Warmji, po wesoło spędzonych wakacjach na Pomorzu.

Przygotowanie do święta niepodległości w Łapach

ŁAPY, *kor. wł.* W ubiegłym tygodniu w sali Ogniska Kolejowego w Łapach odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne obchodu święta 11 listopada pod prewodnictwem dr. Orzechowskiego i przy udziale wszystkich przedstawicieli organizacji społecznych w Łapach. Wybrano ścisły komitet obchodu, do którego weszli: dr. Orzechowski, Januszewicz Antoni, Gründlowa Sabina, Jankowski Bronisław, Kaczmarczyk Roman, Hryniewiecki Stanisław i Rzepkowski Ignacy.

Kupcy i rzemieślnicy m. Augustowa na rzecz bezrobotnych

AUGUSTÓW, *kor. wł.* W tym tygodniu odbyło się zebranie kupców i rzemieślników w sprawie samoopodatkowania się na rzecz Komitetu dla spraw bezrobocia. Na zebraniu przewodniczył burmistrz Eugenjusz Olejniczakowski, który zebranym wyjaśnił znaczenie prowadzonej akcji na *rzecz bezrobocia, oraz przedstawił ogólne* wymogi Komitetu Powiatowego, *stawiane* miejscowemu kupiectwu i rzemieślnikom. W dyskusji zabrali głos p.p. W. Rutkowska i Świątkowski jako przedstawiciele cechu rzeźników. Wymienieni w przemówieniach wykazali pełne zrozumienie dla doniosłości akcji prowadzonej przeciw bezrobociu, podkreślając, że zarówno przez wzgląd na stosunek humanitarny względem głodnych jak i bezpieczeństwo, gdyż głód jest złym doradcą, w imieniu zebranych wyrazili gotowość udziału w walce z bezrobociem. *Wszyscy zebrani podpisali deklarację* o samoopodatkowaniu się w gotówce na czas trwania akcji.

Federacja w Bielsku staje do walki z bezrobociem

BIELSK, *kor. wł.* W tych dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych w Bielsku Podl., na którem postanowiono wszcząć akcję zmierzającą do zdobycia funduszów na rzecz bezrobotnych. Akcja ma polegać na urządzaniu imprez kulturalno—oświatowych. Uzyskane w ten sposób fundusze przekazywane będą Komitetowi Powiatowemu pomocy bezrobotnym. Jako pierwsza impreza będzie urządzona w dniu 18 bm. w m. Bielsku akademja poświęcona 600 letniej rocznicy bitwy pod Płowcami, urozmaicona działem koncertowym.

Szeregi strzeleckie wciąż rosną

AUGUSTÓW, kor. wł. Mimo wrogiej agitacji czynników wrogo usposobionych do „Strzelca", zastęp młodych pionierów idei strzeleckiej nie tylko się nie zmniejsza lecz naodwrót z każdym dniem zyskuje coraz to nowych zwolenników. Charakterystycznem jest bardzo, że staroobrzędowcy tak początkowo wrogo usposobieni do „Strzelca" obecnie garną się do „Strzelca" masowo. I tak w ostatnich dniach mamy do zanotowania powstanie nowych trzech oddziałów „Strzelca" w powiecie Augustowskim. Dzięki ruchliwości tamt. komendanta Skowysza Kazimierza powstał Związek Strzelecki w Pijawnym-Ruskim, Dalnym-Lesie oraz w Szczeberce, jednoczący około 100 strzelców, co przy poprzednio zorganizowanych stanowi 9 oddziałów w jednej gminie.

Jak więc widać ruchliwy ten oddział nie spoczywa na laurach, lecz systematycznie i celowo idzie naprzód i krok po kroku jedna pod swój sztandar młodzież do pracy na polu idei strzeleckiej.

Wyrok w głośnym procesie komunistycznym w Łomży

ŁOMŻA, *kor. wł.* Sąd Okręgowy w Łomży rozpatrywał w ciągu 3 dni głośną sprawę 17 komunistów, którzy tworzyli swego rodzaju centralę komunistyczną na terenie powiatu łomżyńskiego i najbliższych okolic.

Na ławie oskarżonych zasiedli między innymi Benjamin Olech, Enoch Olech, Szymon Wajsbrot, Miodownik, Buchnik, Bencjan Rotsztejn, Czerwonka, Izrael Rotsztejn, Pejsach Frydsztejn, Eleg Frydsztajn, Piańka i 2—ch podchorążych— wszyscy oskarżeni za działalność komunistyczną.

Przewód sudowy ustalił niezbycie, że większość oskarżonych należała do lokalnych komitetów komunistycznych, prowadząc agitację wywrotową w terenie.

W rezultacie po trechdniowej rozprawie Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący wszystkich oprócz małoletniego Piańki i 2—ch podchorążych na 4 lata c. więzienia, pozbawienie praw i na 160 zł. kosztów sądowych.

Piańko jako maloletni został skazany na 1 rok więzienia Pozostali oskarżeni, a w tej liczbie dwaj podchorążowie zostali uniewinnieni.

Obrońca oraz prokurator zapowiedzieli od wyroku Sądu Okregowego apelację. Wyrok przyjęli skazani naogół spokojnie. Natomiast nieopisany „rejwach" wszczęła po ogłoszeniu wyroku licznie zebrana publiczność, rekrutująca się z pośród krewnych oskarżonych oraz z pośród miejscowych sfer komunistycznych. Policji z trudem udało się utrzymać porządek.

L. B.

Czerwony kur działa pod Łomżą

ŁOMZA, *kor. wł.* We wsi Korytki tuż pod Łomżą wybuchł onegdaj nagle pożar, który strawił tegoroczne zbiory oraz 2 domy mieszkalne.

Jak wykazała pierwiastkowe dochodzenie pożar ten powstał z podpalenia.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Z mroczni najpotworniejszej degeneracji

Sekty religijne. Kresy wschodnie usiane sektami. Odkrycie sekty satanistów w Finlandji. Czarne msze. Profanacja grobów. Helsingfors Mekką satanistów

Dziedzina wyznań religijnych obfituje tu i ówdzie w szereg przenajrozmaitszego rodzaju zwyrodnień, które z trudem zdrowy umysł ludzki zrozumie. W tym kierunku klasycznym krajem była przedwojenna Rosja, która liczyła tysiące dziwacznych sekt religijnych. W większości wypadków źródłem ich była albo histerja kobiet, albo nawpółobłąkanie mężczyzn, co w połączeniu ze zwyrodnieniem płciowem dawało różne dziwolągi obyczajowo-religijne. Dzieje tych sekt są naogół znane. Omawiane one bowiem były szeroko przez szereg historyków.

U nas w Polsce rozwój sekt religijnych daje się zaobserwować na Kresach Wschodnich, szczególnie na ziemiach etnograficznie białoruskich, w zakątkach, gdzie kultura niedostatecznie dotarła.

Mgłą tajemnicy okryta jest jednak działalność sekty satanistów z jej tajemniczemi „czarnemi mszami". Co pewien czas opinja publiczna alarmowana jest okropnymi wypadkami wykrytej działalności zwyrodnialców, którzy do swych potwornych praktyk nie wahają się profanować grobów i zwłok. Wiele zwłaszcza hałasu narobiła swego czasu historja satanistyczna, wykryta w Warszawie. Prasa czerwona zamieszczała na ten temat tasiemcowe rewelacje, zmierzające do wyświetlenia mroczni, w jakiej pogrążona jest działalność tej tajemniczej sekty. Rewelacje te jednak narobiły tylko wiele szumu, nie wnosząc ze sobą nic pozytywnego.

W ostatnich dniach mamy do zanotowania nowe rewelacje o działalności sekty satanistów.

W Helsingforsie dokonano przed kilku dniami przerażającego odkrycia. Ktoś rozkopywał groby na cmentarzu, wykopywał zwłoki, krajał je i części ciała wrzucał do rzek i jezior.

Żmudne śledztwo doprowadziło do ujęcia hjeny cmentarnej, w osobie grabarza Seraminiego.

Seramini oskarżony został o odgrzebywanie trupów z cmentarza i sprofanowanie conajmniej 40 grobów. Już w pierwiastkowem śledztwie dowiedziono mu, że przy świetle latarki wykopywał trupy, otwierał je, odpiłowywał narzędziami chirurgicznemi głowy, ręce i nogi, poczem zasypywał mogiłę, a obcięte członki ludzkie przywiązywał postronkiem do kamienia i wrzucał do pobliskiego jeziorka.

Zdawało się, że wykrycie zbrodniarza w osobie dozorcy cmentarza, zakończyło dalsze śledztwo. Jednakże policja fińska zainteresowała się narzędziami chirurgicznemi, przy których pomocy degenerat ćwiartował trupy. Stwierdzono, że na piłach i lencetach znajdowały się jakieś tajemnicze znaki.

Saramini nie chciał wyznać, skąd posiada te narzędzia i co oznaczały te symbole, wyryte na rękojęściach przyrządów. Dalsze dopiero śledztwo doprowadziło do sensacyjnego odkrycia.

W mieszkaniu Saramaniego znaleziono korespondencję i broszury, które naprowadziły na wykrycie organizacji satanistów, związanej z tajną centralą satanistów w Londynie. Śledztwo trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Wiadomo jednak, że grabarz miał licznych wspólników.

Okazuje się, że świeżo wygrzebany, bądź zabrany z kostnicy trup, służył do obrzędu „czarnej mszy", gdzie trupa składano na ołtarzu, poczem zgodnie z ohydną liturgją, krajano go. Saramini odnosił później zwłoki na cmentarz, lub też topił je w stawie.

Na zasadzie znalezionej w mieszkaniu jego korespondencji z Londynem i Paryżem, policja fińska zawiadomiła o strasznem odkryciu policję angielską i francuską, które rozpoczęły energiczne śledztwo celem wykrycia ohydnej szajki.

Policja angielska od dłuższego już czasu była zainteresowana tajemniczem znikaniem młodych osób, w szczególności kobiet.

Również i policja francuska od czasu do czasu wyławiała z Sekwany części zwłok lub całe zwłoki, których zagadki nie rozwiązano. Obecnie śledztwo zostało skierowane na wykrycie obu europejskich central satanistów w Londynie i Paryżu.

Ponieważ „czarna msza" i krajanie zwłok lub żywych w czasie przerażających swoją ohydą praktyk, na Zachodzie było niewątpliwie utrudnione, wybitni kapłani sekty satanistów wyjeżdżali na te nabożeństwa do Helsingfersu, choć nie ulega wątpliwości, że i w Londynie i Paryżu tego rodzaju obrzędy były odprawiane.

Cała afera przybiera olbrzymie rozmiary.

Policja międzynarodowa puściła w ruch wszystkie sprężyny, aby ostatecznie zdemaskować tę potworną działalność międzynarodowej szajki degeneratów, którzy dla uzasadnienia swej występnej działalności nadali jej charakter religijnego misterja. Sekta ta bowiem ma swoich „kapłanów", hjerarchję „duchowną", liturgiczne szaty. Sekta ta odprawia „nabożeństwa".

Jakiemi więc dziwnemi drogami chadza człowiek o zbrodniczych instynktach, zrodzonych z fizycznego i moralnego zwyrodnienia. Praktyki, które w pochodzie dziejowym stworzył sobie człowiek w poszukiwaniu czegoś lepszego, jakiegoś oparcia duchowego dla drugiej strony jestestwa człowieczeńskiego — obrzęd religijny — zbrodnicze instynkty przeflancowały na grunt swej występnej działalności. Z najpotworniejszej zbrodni uczyniły religję.

Zaiste dziwnemi drogami chadza zbrodnia...

X.

Bolączki naszej wsi

Ruch zjednoczeniowy młodzieży wiejskiej

Na terenie województwa białostockiego odbywa się obecnie unifikacja ruchu organizacyjnego młodzieżowego: łączą się ze sobą Związek Młodzieży Wiejskiej i Młodzież Ludowa (organizacja stworzona przez posła Polakiewicza). Ruch unifikacyjny podyktowany został koniecznością ideologiczną wynikającą z podstawowych założeń obozu Marszałka Piłsudskiego zmierzających do ogólnej konsolidacji wszystkich organizacyj, które ideologji Marszałka hołdują.

Nie od rzeczy więc będzie zamieścić artykuł p. posła dr. M. Szyszki, poruszający ten problem na szerszej płaszczyźnie.

Red.

Od chwili powstania niepodległego Państwa Polskiego jesteśmy świadkami różnorodnych usiłowań w tym kierunku, aby położyć rękę na wychowaniu młodego pokolenia i urobić je wedle tych zamierzeń, jakie przyświecają rozmaitym grupom społecznym.

Nie uchroniło się od tych usiłowań miasto, nie uchroniła się tembardziej wieś, gdzie młodzież stanowi pewien czynnik dużego znaczenia. O młodzież walczyć poczęły partje polityczne rozumiejąc dobrze, że przez młodzież potrafią ugruntować na długi czas swoje wpływy i swoje znaczenie.

W ten sposób dokonywała się niejako parcelacja młodzieżowa na wsi, parcelacja tem smutniejsza, że rozmaitym niby—to „przyjaciołom" młodzieży wiejskiej najmniej chodziło o młodzież samą, głównie zaś o takie nastawienia młodych, by dzięki nim jaknajłatwiej osięgać mogli bardzo nieraz niskie i przyziemne cele polityczne.

Widzieliśmy, zależnie od rozmaitych pociągnięć w różnych okolicach—to młodzież wyzwoleniową, to piastową, to n-peerową, to narodową, to socjalistyczną nawet. Natomiast zacierało się zupełnie oblicze państwowe tej młodzieży, którą zamykano w obrębie folwarków partyjnych i wmawiano w nią, że partja to ojczyzna, że partja to państwo, że poza partją nic już nie istnieje.

Że w ten sposób wyrządza się najdotkliwszą krzywdę młodzieży samej, że przez to osłabia się jej zmysł państwowy, że cierpi na tem ogólne dobro—to wszystko było dla wodzów partyjnych frasz ką. Chodziło im bowiem o to, aby ich interes partyjny triumfował nawet nad państwem, gdyż to zapewniało im własnie znaczenie, wpływy i dostatni żywot.

Ale przyszedł maj roku 1926 i skończyła się swoboda tej młodzieżowej maskarady partyjnej.

Marszałek Piłsudski, który jak czujny żóraw, objął oczyma wszystkie dziedziny życia polskiego, zwrócił uwagę baczną i na ten odcinek polskiej rzeczywistości i rzucił hasło zjednoczenia młodzieży wiejskiej, skierowania całego ruchu młodzieżowego pod sztandar wielkiej, mocarstwowej Polski, pod którym staje dziś wszystko, co jest uczciwem i szlachetnem, wszystko, co ponad partję umie postawić dobro Państwa i jego przyszłość.

Hasło, rzucone przez Marszałka zdobywa wieś, bo lud czuje i wierzy, że to jedyna droga, która wiedzie do podniesienia wsi na wyższy stopień rozwoju—że to jedyna droga, która zapewnia przyszłość nietylko chłopa—obywatela, ale i przyszłość Polski jako władnego mocarstwa na świecie.

Mącą jeszcze wodę, tu i owdzie, partyjni agitatorzy, bałamucą niewyrobionych, terroryzują chwiejnych. Ale zjednoczeniowego ruchu już nie zdołają powstrzymać.

Wymyka im się młodzież z rąk—partyjne podwaliny pryskają w pył, idzie nowe tchnienie, w którego ożywczej fali młodzież wsi polskiej znajdzie swoje wielkie cele i niezawodne drogi, wiodące do nowych, lepszych, doskonalszych obyczajów społecznego życia.

Dr. M. Szyszko
poseł na Sejm.

Jak chłop wyszedł na ciułaniu dolarów?

Kiedy rozeszły się wiadomości, że pieniądz angielski załamał się i stracił piątą część swej wartości, równocześnie dowiedzieliśmy się, że wśród niektórych ludzi w Polsce powstał popłoch.

Szeptano po kątach i naradzano się z cicha, niektórym zasobnym osobistościom bardzo wyciągnęły się miny. Okazało się bowiem, że mamy w Polsce takich mądrali, którzy poważne kapitały swoje ulokowali w Banku Angielskim. Nie dowierzali Polsce i złotemu polskiemu. Niech tam inni tracą — mówili sobie pocichu — w razie czego my ocalimy swoją skórę i nasze kapitały w Banku Angielskim.

Zamiast tedy użyć swoich kapitałów czy to w przemyśle, handlu lub w rolnictwie w Polsce, samoluby te trzymały swe pieniądze w Banku Angielskim bez pożytku dla siebie i z wielką szkodą dla Polski. Aliści, pewnego dnia mądrale ci dowiedzieli się że stracili piątą cześć swych kapitałów, umieszczonych w Anglji. Nie pili, nie jedli, a grube pieniądze stracili. — Dobrze wam tak — pomyśli niejeden — czemu nie trzymaliście pieniędzy w Polsce, w złotych polskich. Dostalibyście tutaj dobry procent i nie stracilibyście ani grosza. Krajowi zaś przynieśliby ście pożytek, bo pieniądze wasze poszłyby do obrotu w Polsce, dały ludziom pracę i zarobek

Nie zdążyli jeszcze ochłonąć nasi mądrale, którzy zawierzyli pieniędzom angielskim, gdy przychodzi nowa bieda na innych mądrali przemądrzałych — na amatorów dolara.

Nie brak tych „dolarowiczów" nie tylko po miastach i miasteczkach, ale i po wsi ch na zych. Kręcą nosem na złotówkę polską, a cmokają z zachwytu gdy im dolar do ręki wpadnie. Zaraz go chowają do kuferka, do jakiej skrytki potajemnej. — Niech tam leży na czarną godzinę! — Dolar — to pieniądz pewny, nigdy nie straci na wartości, bo Ameryka bogata. Nasza Polska biedna, niewiadomo jeszcze co ze złotówką będzie.

Tak rezonowali przemądrzali mądrale po naszych wioskach, miastach i miasteczkach.

Niejednemu myszy i szczury zgryzły dolary ukryte w schowku, innemu pożar zniszczył, lub zły człowiek wyśledził i ukradł. Ale nie odstręczało to ich od dolara. Każdy chwytał go chętnie i chował głęboko, nie zastanawiając się jak ciężką krzywdę wyrządza przez to polskiemu złotemu, a przez to i całemu ogółowi polskiemu.

Aż tu przychodzi i na mądrali dolarowych czarna godzina. Dolar traci dzisiaj na kursie, ponieważ Amerykanie zanadto szeroko rozpuścili swe pieniądze po świecie.

Wypożyczyli wielkie kapitały Niemcom których Niemcy oddać im niechcą, wypożyczyli Anglji, Anglja też popadła w kłopoty. Dzisiaj złoto ucieka ze Stanów Zjednoczonych do Francji, banki amerykańskie zawieszają wypłaty, bezrobocie dochodzi do ogromnej liczby kilku miljonów głów. Zle tedy dzieje się z dolarem. Dolar w Warszawie już spada, traci na wartości.

Trwałe rządy w Polsce, bardzo ostrożna działalność Banku Polskiego, zapewniają trwałość pieniądza polskiego. Dlatego ze wszystkich mądrali najmądrzejszy naprawdę jest ten, kto się trzyma własnego polskiego złotego. Człowiek prawdziwie mądry wie, że jemu będzie dobrze, gdy wszystkim w Polsce będzie dobrze, że niema szczęścia dla jednostki, gdy niema szczęścia w gromadzie.

Antoin Sądek

Nowy olbrzym powietrzny

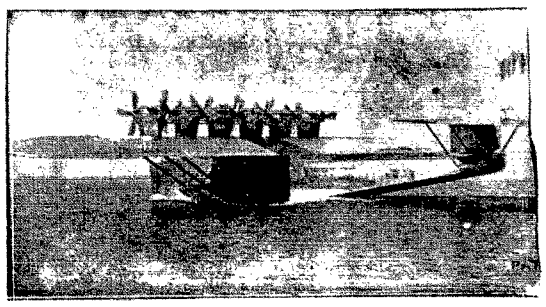

Wielkie przedsiębiorstwo lotnicze włoskie zamówiło w ostatnich czasach w zakładach Doernier w Szwajcarji olbrzymi statek powietrzny na wzór DOX-I. Nowy olbrzym ochrzczony został DOX-II. Motor jego składa się z 12 silników Fiata, każdy po 600 HP. Podczas próbnych wzlotów nowy statek powietrzny był kierowany przez głównego pilota zakładów Doernier p. Wagnera. Zdjęcie nasze przedstawia DOX II podczas próbnego lotu.

Obroty na giełdzie zbożowej

W Warszawie obroty były zwiększone przy usposobieniu spokojnem. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 22,25 — 22.75, pszenica dworska 24—24.50, pszenica zbierana 23—23.50 owies jednolity 24 — 25, owies zbierany 22.50 — 23.50, jęczmień na kaszę 21.25—21.75, jęczmień browarny 24 — 25.50, groch Victoria 27 — 31, rzepak zimowy 30 — 32, koniczyna czerwona 160—190, koniczyna biała 250 — 350, (bez kamianki o czystości do 97%), mąka pszenna luksusowa 43—52, mąka pszenna 4/0 38 — 43, mąka żytnia 37—39, otręby pszenne szale 14 50—15, otręby pszenne średnie 1375 —14 25, otręby żytnie 14. — 14.50, kuchy lniane 26—27, kuchy rzepakowe 17—18, kuchy słonecznikowe od 40 proc. do 44 proc. — 21—22.

Radjoprogram

Sobota 17 października

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych 15.25 15.15 „Wiadomości wojskowe dla wszystkich" omówi i odpowiedzi udzieli red. I. Targ 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych 16.20 „Radjokronika" — wygłosi dr. Marjan Stepowski 17.10 Odczyt 17.35 Kącik dla młodych talentów — wykonawcy: St. Jarzębski (skrzypce) i Julja Anuszowa (sopr.) Akomp. prof. L. Urstein 18.05 Program dla dzieci młodszych: słuchowisko E. Kałuszyńskiej „Bunt w szufladzie" 18.30 Koncert dla młodzieży 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze — wygłosi p. Józef Płatek 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych 20.00 „Na widnokręgu" 20,15 Muzyka lekka: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i A. Żebczyńki 21.45 Feljeton o Szopenie p. t. Chopin między Polską a Francją"—prof. St. Niewiadomski 22.00 Utwory Szopena w wykonaniu Józefa Turczyńskiego 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Zakład Pogrzebowy
A. KNEFEL
Białystok, Rynek Kościuszki 9. Telefon 16-23.
Poleca duży wybór trumien w różnych gatunkach do najwspanialszych
Ceny trumien sosnowych z wykończeniem lakierowane na biało, żółto lub czarno Zł. 20.
Eksportacja zwłok karawanem parokonnym najnowszego typu warszawskiego z domu żałoby na cmentarz wynosi Zł. 20.
Bogaty wybór wieńców metalowych wraz z szarfami różnobarwnemi z drukiem dekoracyjnym wykonywanym natychmiat.
767—6 Ceny przystępne. Informacji udziela się bezinteresownie.

639—30
SKŁAD FUTER
M. J.
GONIĄDZKIEGO
— znajduje się —
Białystok, róg ul. Sienkiewicza i Żydowskiej (1 piętro)
Skład bogato zaopatrzony wielkim wyborem wszelkiego rodzaju futer

SKŁAD SUKNA
Jakób Rafałowski
BIAŁYSTOK, ul. Giełdowa 2.
Poleca na sezon jesienno-zimowy
Wielki wybór gatunków sukna
Bielskich, Tomaszowskich i Łódzkich
750—11 Ceny konkurencyjne.

SKŁAD SUKNA
M. MARGOLIS
Białystok, Sienkiewicza 15.
Telefon 3-54
Poleca na sezon jesienno-zimowy największy wybór najmodniejszych materjałów damskich i męskich.
CENY NISKIE!

„AUTOSKŁAD"
części zamienne „Ford" i „Chevrolet"
posiada stale na składzie wszystkie części
Białystok,
Sienkiewicza Nr. 3-a
Ceny konkurencyjne
603—36

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—7 w. W niedzielę święta od 10—11 r.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49
785—6

W. P.
Niniejszem uprzejmie komunikuję W. P., iż przy ul. Dąbrowskiego Nr. 2 otworzyłem
ZAKŁAD FRYZJERSKI
Upraszam przeto W. P. o łaskawe odwiedzenie mego zakładu. Obsługa higjeniczna i sumienna.
Z poważaniem Jaroszewski.
799—11

GABINET
Dr. Aleksandra Gurwicza
nadal czynny
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Godziny przyjęć: 9—2 i 4—8
782—9 Tel. 6-40 ul. Lipowa 17.

789—6 Dr. M. Brühl
przeprowadził się
ulica Warszawska 27 i p. tel. 17-92
choroby wewnętrzne i kobiece elektro-foto-terma-terapia
Prześwietlanie rentgenem.
Przyjmuje od 10 — 2 i 5 — 7 wiecz.

NOWOOTWORZONA JADŁODAJNIA
„A LA MINUTE"
wydaje codziennie
Śniadania, Obiady, Kolacje
oraz przyjmuje miesięczne zamówienia na dogodnych warunkach.
D. RABINOWICZ
Białystok, Marszałka Piłsudskiego 18.
(dawniej Lipowa).
797—27

Najlepiej można zaopatrzyć się w meble wyściełane w Zakładzie Tapicersko-Dekoracyjnym
STEFANA GABAŁY
ul. Dąbrowskiego 2. Tel. 15-92.
Fotele klubowe, otomany, tapczany, kozetki, materace, fotele, łóżka.
Przyjmuje wszelkie meble do odświeżenia i przeróbki; zarazem wykonuje dekoracje we wszelkich lokalach gustownie, szybko, solidnie i punktualnie.
Obsługa fachowa i uprzejma.
707—5

Nr. E 2469/31

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II-go, zam. przy ul. Sobieskiego 7, ogłasza, że na żądanie władz Prokuratorskich w dniu 16 grudnia 1931 r. od godziny 10 rano w sali Sądu Okręgowego w Białymstoku odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację praw do 10/21 części nieruchomego niehipotecznego majątku Jana i Michała Chwaszczewskich, położonego we wsi i przy wsi Dziecinne, gm. Dubiażyn. pow. Bielskiego, składającego się z ziemi włościańskiej, nadziałowej przestrzeni około 6 3/4 dziesięcin w 11 działkach.

Powyższa nieruchomość niema urządzonej hipoteki w zastawie i dzierżawie nie znajduje się sprzedaży przez licytację publiczną ulegają prawa dłużników Jana i Michała Chwaszczewskich do 10/21 części zgodnie z opisem Komornika Sądu Grodzkiego w Bielsku-Podlaskim z dnia 15. IV. 1931 r.

Licytacja praw rozpocznie się od sumy szacunkowej 1.200 zł.

Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązani są złożyć wadjum w kwocie 120 zł.

Protokuł zajęcia i oszacowania podlegającej sprzedaży nieruchomości można przeglądać w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białystok, dnia 10 października 1931 r.
Komornik Podbielski.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg ofertowy na dostawę następujących materjałów drzewnych:

tarcicy miękkiej sosnowej w ilości 5 000 mtr sześciennych,
kloców sosnowych w ilości 2.400 mtr. sześc.
słupów telegraf. sosnowych 6800 sztuk.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać w Prezydjum Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie do godz. 12 dnia 15 listopada 1931 roku.

Szczegółowe przepisy co do składania ofert, jak również warunki, na których ma być zawarta umowa i warunki techniczne na dostawę wyszczególnionych wyżej materjałów są do przejrzenia w wydziale zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie (III piętro, pokój 38).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 listopada r. b. o godzinie 12-ej w Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie.

793—1

Restauracja Akwarjum
BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 6.
Tel. 2-24.
Od dnia dzisiejszego i codziennie
DANCING
od 9 wieczorem.
Kuchnia pierwszorzędna — Bufet obficie zaopatrzony — Wina i likiery — Wódki krajowe i zagraniczne.
809—2 Ceny umiarkowane.

Dr. M. KANEL
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 5 8
Kobiety od godz. 4 — 5 p. p. —
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95

Białystok

PAŹDZIERNIK
17
SOBOTA

Dziś: Wiktora
Jutro: Łukasza

Wsch. sł. 5.59
Zach. sł. 4.47

Wyjazd Pana Wojewody

Pan Wojewoda Białostocki Marian Zyndram-Kościałkowski wyjechał w dniu wczorajszym do Grajewa, celem wzięcia udziału w święcie pułkowem 9 pułku Strzelców Konnych.

Mianowanie p. prez. Świtalskiego prez. Izby Skarowej w Poznaniu

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 10 października 1931 r. mianował inspektora ministerjalnego w V st. sł. w Ministertwie Skarbu Ferdynanda Leona Świtalskiego Prezesem Izby Skarbowej w Poznaniu w IV st. sł.

Inspekcja weterynaryjna

W dniu wczorajszym odbyła się inspekcja weterynaryjna następujących miejscowości powiatu białostockiego: Knyszyna, Jasionówki, Dolistowa, Gonądza i Trzciannego.

W inspekcji tej wzięli udział p.p: inspektor weter. Urz. Wojewodzkiego dr. A. Jędrzejewski, dr. Nielubowicz i dr. Mirosznicznenko.

Senzacja teatralna

Zapowiadana przez nas rewelacyjna sztuka K. Leczyckiego „Sztuba" wreszcie dziś wieczorem ukaże się na scenie teatru „Palace". Sztuka ta poruszająca bardzo poważny problem szkoły w sposób, jaki tworzy z niej clou sezonu zademonstrowana będzie u nas w nowej wspaniałej szacie, gdyż dekoracje p. Hawryłkiewicza już same przez się są rewelacją. Reżyseruje „Sztubę" p. Krokowski.

Jak się dowiadujemy, na premjerze sztuki obecnym będzie autor jej p. K. Leczycki.

Poranek muzyczny

W dniu jutrzejszym o godz. 11-ej w sali Państwowego Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (Warszawska 63) odbędzie się poranek muzyczny poświęcony twórczości Moniuszki i Chopina.

Na program poranku złożą się: występ chórów Gimnazjum Marszałka Piłsudskiego i Gimnazjum Żeńskiego im. Jabłonowskiej, oraz orkiestry salonowej.

Dochód z poranku przeznaczony na zakup instrumentów dla orkiestry.

Uwaga myśliwych

Jedno z najpiękniejszych zwierząt lasów polskich — łoś — naskutek tępienia go przez kłusowników pozostał już w niewielkiej ilości.

Dalsze tępienie łosi byłoby w obecnej chwili zbrodnią.

W tym celu Związek Stowarzyszeń Łowieckich wydał artystycznie wykonane plakaty, przedstawiające łosia w całej jego okazałości, z tekstem, który ochłodzi zapał myśliwski niejednego z naszych Nemrodów, mianowicie: za tępienie łosi winni będą karani do 2.500 zł. grzywny, lub do 6 mies. aresztu.

Popierajcie L.O.P.P.

Bezrobotni budować będą szosy

Dla każdego laika jest wiadomem i zrozumiałem jak wiele pracy jest do zrobienia w Państwie naszem, szczególnie we wschodnich jego połaciach, przez które przeszła nawalnica światowej wojny. Szczególnie pod tym względem zaniedbane są środki komunikacyjne, za czasów zaborczych, bowiem, tereny woj. białostockiego posiadały najsłabiej rozwinięta sieć dróg bitych i szos.

Po odzyskaniu niepodległości przystąpiono do energicznej odbudowy zniszczonych w czasie wojny dróg oraz budowy nowych. Niestety bardzo często brak funduszów stawał na przeszkodzie w budowie niezbędnych sieci komunikacyjnych.

Obecnie, kiedy cały wysiłek społeczeństwa został skierowany na pomoc bezrobotnym, przedewszystkiem pomyślano o prowadzeniu tych robót, które zmniejszając ilość pozostających bez pracy dają jednocześnie Państwu i społeczeństwu b. poważną korzyść.

W pow. białostockim jedną z takich prac jest budowa szosy Białystok — Osowiec.

Otóż aby tę pracę wykonać, w dniu wczorajszym skierowano do prac w Osowcu partję bezrobotnych w ilości 50 ludzi, pochodzących z Supraśla, Czarnej-Wsi, Choroszczy, Wasilkowa, Michałowa i Gródka.

Przed wyjazdem swym do Osowca bezrobotni zebrali się w sali Starostwa Powiatowego, gdzie po wyborze przez nich dziesiętników, którzy mają być łącznikami pomiędzy robotnikami a kierownictwem robót szczególnie w sprawach gospodarczych, do wyjeżdżających zwrócił się starosta powiatowy p. inż. St. Michałowski i w zrozumiałych dla każdego słowach wyjaśnił im jak mają postępować w najrozmaitszych okolicznościach, które mogą zajść w czasie ich pracy oraz wytłómaczył, na czem polega rola dziesiętników.

Kończąc swe przemówienie p. starosta Michałowski życzył zatrudnionym bezrobotnym powodzenia w nowej pracy.

Serdeczne „Bóg zapłać" zebranych bezrobotnikó bylo odpowiedzią na przemówienie p. Starosty.

Trzęsienie ziemi w Japonji

Ostatnie nastąpiło w Japonji ponowne trzęsienie ziemi, które spowodowało duże straty. Objęło ono wprawdzie stosunkowo niewielką przestrzeń, skutki jego jednak były katastrofalne. W malutkiej miejscowości Fukaya w prowincji Kwanto było przeszło 200 ofiar, a 700 domów zostało doszczętnie zniszczonych. Ilustracja nasza przedstawia wygląd miejscowości Fukaya po trzęsieniu ziemi.

01 I **Teatr „PALACE"**

Teatr Objazdowy Z. A. S. P. Samorządów woj. białostockiego pod dyr. Józefa KROKOWSKIEGO i Kazimierza OPALIŃSKIEGO

W sobotę 17 października

SZTUBA

trochę komedji i trochę dramatu w 3-ch akt. Kazimierza LECZYCKIEGO

Reżyser: JÓZEF KROKOWSKI

Początek o godz. 8.30 wieczorem.

Bilety od 50 gr. do 3 zł. 30 gr.

Wielki sukces „Salonu Jesiennego"

Wystawa zbiorowa plastyków białostockich urządzona pod protektoratem Pani Wojewodziny, wywołała w naszem mieście niezwykle zainteresowanie. Przez Salę przesunęły się tłumy zwiedzających, przyczem szczególnie pocieszający jest ruch wycieczek zbiorowych, organizowanych przez poszczególne stowarzyszenia. Parę dzieł zostało już sprzedane. Białostoczanie powinni gremialnie wykorzystać okazję spędzenia kilku chwil w wybitnie kulturalnej i estetycznej atmosferze „Salonu Jesiennego"

Luźne kartki o Skidlu

Ludność miasta dzieli się, według wyznania na katolików, których jest 250 osób obojga płci, prawosławnych — 655 osób, mahometan — 109 osób, ewangelików — 2 oraz wyznania mojżeszowego — 267 osób. Pozatem mieszka w Skidlu 26 cudzoziemców wyznania prawosławnego i mojżeszowego.

Wyznania te posiadają w Skidlu swe świątynie, oprócz ewangelików a także mahometów, którzy jednakże noszą się z zamiarem, w roku przyszłym, wybudowania własnej świątyni.

Żydzi posiadają na ulicy Szkolnej 4 Chedery. Kapliczka rzymsko—katolicka znajduje się na terenie majątku książąt Czetwertyńskich poza obrębem miasta.

Skidel posiada 7-klasową szkołę powszechną, która obecnie mieści się w 4-ch lokalach, rozrzuconych na kilku ulicach miasta.

W toku jest budowa gmachu szkolnego na terenie miasta, łącznemi siłami samorządów powiatowego, miejskiego i gminnego.

Żydzi posiadają dwie szkoły wyznaniowe prywatne z językiem wykładowym hebrajskim i jedną szkołę żydowską, żargonową.

Pozatam muzułmanie (Tatarzy) uczą swą dziatwę prywatnie. Skidel jest siedzibą sądu grodzkiego, w którym urzęduje dwóch sędziów. Jest tu również notarjusz i komornik, dwóch lekarzy, z których jeden jest lekarzem prywatnym, drugi sejmikowym oraz jednocześnie Kasy Chorych.

Znajduje się tutaj również szpital rejonowy Sejmikowy, obecnie czasowo nieczynny, przychodnia lekarska Kasy Chorych, oraz przychodnia weterynaryjna Sejmikowa.

Niezależnie od tego Towarzystwo Żydowskie „Toz" zorganizowało ośrodek zdrowia i poradnię dla matek i dzieci.

Ze społecznych organizacyj polskich pracują na terenie Skidla: Kasa Stefczyka, Kółko Rolnicze, Towarzystwo Opieki Społecznej „Przystań", Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Towarzystwo L.O.P.P., Strzelec, W. F. i P. W., Polska Macierz Szkolna, oraz Komitet BBWR.

Żydowskie organizacje są następujące: Związek Kupców, Związek Rzemieślników, wspomniany już „Toz", Tow. Bmitas Chesed, Chewra Kadysza i Tow. Sikur Chejlem a także Tow. Pomocy Jeretom żydowskim i „Kraft" organizacja sportowa.

Pozatem Ochotnicza Straż Pożarna, dwa banki: Kupiecki i Ludowy.

Na terenie miasta ma swą siedzibę także Posterunek P. P.

Z prywatnych instytucji należy wymienić aptekę polską p. Chmielewskiego. Mieszkają tutaj również dwaj adwokaci i obrońca sądowy, a niezależnie od tego mamy biuro podań i porad prawnych, trzech fryzjerów, dwie restauracje, młyn turbinowy ks. Czetwertyńskich, dwie fabryczki wód gazowych, farbiarnie i czesalnie wełny, masarnie i garbarnie, oraz warsztaty ślusarskie, stolarskie i kuźnie— oto ogólny obraz miasteczka Skidla.

G. wilt

Nowy prezes Izby Skarbowej w Białymstoku

W dniu 20 b. m. obejmuje urzędowanie nowy prezes Izby Skarbowej w Białymstoku p. Stefan Brückner.

P. prezes Brückner urodził się w roku 1895 i po ukończeniu wydziału prawnego uniwersytetu chirkowskiego w roku 1920 wstępuje do polskiej służby państwowej w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym. W latach od 1921—6 jest sekretarzem generalnym Polskiej Delegacji do spraw rewakuacji w Moskwie zaś w październiku roku 1926 zostaje mianowany radcą ministerjalnym Ministerstwa Skarbu. W roku 1928 p. prezes Brückner zostaje naczelnikiem wydziału Okręgowej Izby Skarbowej w Warszawie, a następnie naczelnikiem wydziału prezydjalnego w Ministerstwie Skarbu.

Na tem stanowisku p. Brückner pozostawał do chwili mianowania go prezesem Izby Skarbowej w Białymstoku.

Na poprzednio zajmowanych stanowiskach p. prezes Brückner zdobył sobie renomę jako wybitny organizator.

Komitet pomocy bezrobotnym w Mostach

W dniu 11 b. m. zorganizował się w Mostach Gminny Komitet Pomocy Bezrobotnym. Do Zarządu Komitetu wchodzą: T. Mierzejewski jako prezes, Bednarski jako wiceprezes, Wiński jako sekretarz, Zebrowski jako skarbnik, ks. Gajlewicz, ks. Wołczyńce rabin Rozensztadt, A. Zdanowicz, M. Nikicicz, I. Aizenman — jako członkowie Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: H. Jodkowski, J. Derszeń, B. Szewach, J. Bohdanowicz, F. Zdanowicz.

Obecni na zebraniu Organizacyjnem Komitetu na zapoczątkowanie akcji pomocy bezrobotnym złożyli 29 zł. 19 gr. g tówką na rzecz bezrobotnych.

Na tem że zebraniu wójt gminy Mosty p. Zebrowski w imieniu członków Zarządu i pracowników gminnych gminy Mosty zadeklarował opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych w wysokości 1 proc. poborów służbowych na czas od 1.X. 1931 do 31. III. 1932 r.

Gminy śpieszą z pomocą bezrobotnym

AUGUSTÓW, kor. wł. W dniu 14 października b. r. w gminie Szczebro-Olszanka odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego do niesienia pomocy bezrobotnym. Po zagajeniu zebrania przez p. Skowysza Kazimierza, został wyłoniony zarząd, w skład którego weszli: prezes p. nadleśniczy Jakubowski Jan, vice prezesi Mioduszewski Zdzisław i Kondracki Stanisław, skarbnik Skowysz Kazimierz, sekretarz Radzio Roman i członkowie ks. Gogas Wincenty, leśniczy Snarski Jan.

Pracownicy gminy oraz nauczycielstwo z miejsca zadeklarowali 1 proc. od pobrów miesięcznych na rzecz bezrobotnych. Komitet przystąpił do pracy i wyłoniwszy sekcji propagandową oraz sekcję przeprowadzania zbiórek rozpoczął zbiórkę produktów rolnych oraz pieniędzy na rzecz bezrobotnych.

Otwarcie sesji Senatu.

Onegdaj nastąpiło otwarcie zwyczajnej sesji Senatu. Ilustracja nasza przedstawia moment otwarcia sesji.

Człowiek, który nie chce wziąć pieniędzy!

Już słyszymy zdziwione głosy czytelników: „Blaga!" Czy jest dzisiaj taki w Polsce,—ba!—na świecie całym!" A jednak taki zdumiewający okaz się znalazł.

W okolicy Krakowa, pod nieuśmiertelnionemi przez Wyspiańskiego Bronowicami, odbywała się w tych dniach wielka bitwa pomiędzy żołnierzami 8 p. ułanów a chmarą kozactwa. Bitwa, zainscenizowana dla wielkiego filmu, realizowanego obecnie przez najwybitniejszego z naszych reżyserów H. Szaro, na tle walk o niepodległość Polski w r. 1914—15.

Uczestnicy tej walki tak się przejęli swoją rolą, że w furji natarcia ułani przekroczyli granice pola zdjęć, wyznaczone przez realizatora i operatora. Ścigając kozaków, kawalerzyści wpadli na wielkie pole kapusty, które doszczętnie stratowali.

Oczywiście, kierownik produkcji filmu dyr. M. Libkow, polecił natychmiast zapłacić gospodarzowi Michałowi Garwolewskiemu za wyrządzoną mu szkodę. Ale szacny gospodarz ani chciał o tem słyszeć.

„Nasze żołnierzyki, piorąc Moskali, życie własne oddają, żeby Polska była nasza, a jabym miał kapusty swojej nie oddać..!? To się po Michale Garwolewskim nie okaże!".

Na nic nie zdała się argumentacja. Gospodarz nie chciał wziąć ani grosza i żonie zakazał. Wobec tego pieniądze wraz z podziękowaniem przesłano mu pocztą.

Nr. E. 2469/31

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II-go, zam. przy ul. Sobieskiego 7, ogłasza, że na żądanie władz Prokuratorskich w dniu 16 grudnia 1931 r. od godziny 10 rano w sali Sądu Okręgowego w Białymstoku odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację praw do 1/2 części nieruchomego niehipotecznego majątku Jana i Michała Chwaszczewskich, położonego przy wsi Krasna-Wieś, gm. Dubiażyn, pow. Bielskiego, w uroczysku „Pasieka", składającego się z kolonji przestrzeni około 7 dziesięcin gruntu.

Powyższa nieruchomość niema urządzonej hipoteki w zastawie i dzierżawie nie znajduje się sprzedaży przez licytację publiczną ulegają prawa dłużników Jana i Michała Chwaszczewskich do 1/2 części powyższego majątku zgodnie z opisem Komornika Sądu Grodzkiego w Bielsku-Podlaskim z dnia 15.IV. 1931 r.

Licytacja praw rozpocznie się od sumy szacunkowej 3.300 zł.

Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązani są złożyć wadjum w kwocie 330 zł.

Protokuł zajęcia i oszacowania podlegającej sprzedaży nieruchomości można przeglądać w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białystok, dnia 10 października 1931 r.

Komornik Pedbielski.

Nr. E. 14/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) ogłasza, że w dn. 2 listopada 1931 r. od godziny 10 rano w Białymstoku przy ul. Ogrodowej pod Nr. 7 w lokalu S. Daminikowskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości maszyny do pisania firmy „Remington", ocenionej na 800 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji.

Białystok, dn. 15.X. 1931 r.

Komornik Pedbielski.

808—1

APOLLO

„SEKRETARZA OSOBISTA"

MODERN

„MAROKKO"

Redaktor przyjmuje od godz. 12-13; telefon № 2-73 Redakcja czynna od godziny 12-14 i od 19-21 Telefony Redakcji dzienny — 10-06. nocny — 2-73. Rękopisów redakcja nie zwraca

Konto P. K. O. Nr 68425.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem — 70 gr.; w tekście 80 gr. za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty— 1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne— 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50 proc. i z zastrzeżeniem miejsca—25 proc. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy —50 proc zniżki. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Układ ogłoszeń przed tekstem 5° łamowy, za tekstem 10° łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń

Konto czekowe P. K. O. Nr. 68.425

Redakcja i Administracja: Św. Rocha Nr. 3. tel. Nr. 10-06 i 2-73.

Wydawca: Tow. Wydawnicze. Polska Drukarnia w Białymstoku Sp. Akc. w Białymstoku ul. Św. Rocha 3 Redaktor odpowiedzialny Antoni Farnowski